BIULETYN
KAWALIERA
KOŁO NR 21 STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWNIE
IZBA HISTORYCZNA ZIEMI PEŁCZYCKIEJ W PEŁCZYCACH
Nr 3 / 2013

ROCZNICA
Pomorsko - Kaszubski Zespół Obywatelski ds. Upamiętnienia 100. Rocznicy Wybuchu Pierwszej Wojny Światowej

W roku 95-lecia podpisania rozejmu kończącego działania zbrojne Wielkiej Wojny, chcący uczcić 100. rocznicę jej rozpoczęcia, utworzyli w Borowym Młynie na Kaszubach „ Społeczny Regionalny Komitet Obchodów 100-lecia wybuchu Wielkiej Wojny", Do Komitetu mogą przystąpić wszyscy, którzy chcą ocalić od zapomnienia zmagania lat 1914 – 1918, czyli ową „ kłótnię w rodzinie, co pochłonęła miliony ofiar". Jego działalność została zainaugurowana 2 czerwca 2013 r. spotkaniem rocznicowo-modlitewnym na cmentarzu jeńców wojennych – żołnierzy I wojny światowej w Czersku.

W skład Komitetu weszli:
Izba Historyczna Pełczyce (Gerard Sopiński)
Stowarzyszenie Choszczno plus - Operacja Kultura (Robert Marciniak),
Koło Nr 21 Stowarzyszenia Saperów Polskich Drawno (Zdzisław Walaszczyk)
Stowarzyszenie „Bastion Tradycji" Kalisz Pom.(Krzysztof Ignaszewski)
Hotel – Park „Reduta Napoleona" Mirosławiec – Łowicz Wałecki (Radovan Protić)
TV Czarne (Ireneusz Czerniawski),
Bractwo Kurkowe Czarne (Tadeusz Bednarski)
Fundacja Naji Gochë Słupsk – Borowy Młyn (Zbigniew Talewski)
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie o. Konarzyny (Maria Rogenbuk)
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie o. Karsin/Wiele (Zbigniew Studziński)

Reprezentantami Komitetu zostali:
Przewodniczący: Zbigniew Talewski – prezes Fundacji Naji Gochë
Zastępca przewodniczącego: Radovan Protić, Hotel –Park „Reduta Napoleona" Mirosławiec – Łowicz Wałecki
Koordynator – Andrzej Szutowicz, Koło Nr 21 Stowarzyszenia Saperów Polskich Drawno

Ponadto chęć współpracy z Komitetem wyrazili:
ks. Jarosław Biryłko – proboszcz parafii prawosławnej p.w. św. Piotra i Pawła w Stargardzie Szczecińskim
ks. mjr Szczepan Madoń – proboszcz parafii wojskowej p.w. św. Sebastiana Męczennika w Wędrzynie
ks. Mariusz Synak – proboszcz parafii prawosławnej p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Słupsku

Działania Komitetu obejmują obszar województw: zachodnio-pomorskiego, pomorskiego i kujawsko-pomorskiego, a szczególnie gminy będące miejscem działalności organizacji wchodzących w jego skład.

Celem głównym Komitetu jest: przywrócenie pamięci oraz popularyzacja wiedzy o ludziach i wydarzeniach z lat 1914 – 1918, oddanie czci wszystkim ofiarom tej wojny: cierpiącym, poległym, zmarłym, zaginionym, zorganizowanie stałej społecznej opieki nad miejscami pamięci, a zwłaszcza opieki ustawowej nad cmentarzami jenieckimi. Wspomnienie żołnierzy : polskich formacji wojskowych, Królestwa Serbii, Cesarstwa Rosji, Republiki Francuskiej, Królestwa Rumunii, Królestwa Włoch i innych przetrzymywanych w obozach jenieckich na terenie Pomorza. Uczczenie pamięci żołnierzy wszystkich walczących armii poległych i zmarłych w latach 1914 – 1918 poprzez zapalenie w dniu rocznicowym 28 czerwca 2014 **Płomyków /Iskier Pamięci** i złożenie kwiatów pod pomnikami znajdującymi się na terenie naszych miejscowości oraz na cmentarzach jenieckich przez członków Komitetu i przedstawicieli miejscowych społeczności, sprawowanie modlitw/nabożeństw w tej intencji przez sprzyjających działalności Komitetu duchownych .

Cele szczegółowe

1. Zorganizowanie na terenie działalności podmiotów Komitetu przedsięwzięć związanych z obchodami setnej rocznicy wybuchu Wielkiej Wojny:

-poświęcenie w cerkwi pw. św. św. Piotra i Pawła w Stargardzie Szcz. ikony św. Jerzego w intencji żołnierzy królewskiej armii Serbii spoczywających na miejscowym cmentarzu wojennym,

- uroczystości rocznicowe na terenie cmentarzy wojennych w Gdańsku, Bytowie, Tucholi, Czersku, Czarnem, Stargardzie Szcz.,

- zorganizowanie wyjazdowych konferencji, w tym w Łowiczu Wałeckim – Mirosławcu, „Spotkań na Gochach" w całości poświęconych problematyce I wojny,

- zorganizowanie wystaw tematycznych związanych z Wielką Wojną,

- kontynuowanie poszukiwań faktów na temat więzionych na terenie Pomorza Polaków, w tym działaczy niepodległościowych, legionistów i żołnierzy POW.

2. Weryfikacja i odszukanie pamiątek i miejsc związanych z Wielką Wojną:

- odszukanie i weryfikacja pomników oraz tablic upamiętniających poległych na frontach I wojny światowej,

- odszukanie pomników i tablic pamiątkowych poświeconych wydarzeniom wojennym,

- odszukanie mogił faktycznych i symbolicznych osób zmarłych lub poległych w wyniku działań wojennych,

- przywrócenie pamięci o zlikwidowanych bądź zniszczonych lub nieistniejących na terenie działalności Komitetu pamiątkach Wielkiej Wojny,

- sporządzenie ewidencji istniejących pamiątek i zgłoszenie ich do konserwatora zabytków celem objęcia nad nimi opieki konserwatorskiej.

3. Sporządzenie list żołnierzy poległych w latach 1914 – 1918:

- odszukanie nazwisk poległych mieszkańców miejscowości z terenu działalności Komitetu,

- kontynuacja poszukiwań wykazu osób zmarłych w obozach jenieckich w Czarnem, Gdańsku, Czersku, Bytowie.

4.Działalność medialna:

- objęcie patronatu medialnego przez TV Czarne i Choszczno plus – Operacja Kultura,

- wydanie okolicznościowego Biuletynu „Kawaliera",

- wydanie poświęconego problematyce I wojny światowej kolejnego numeru „ Naji Goche",

- utworzenie okolicznościowych linków na stronach internetowych Izby Historycznej w Pełczycach, Fundacji Naji Goche Słupsk – Borowy Młyn, Choszczno plus - Operacja Kultura,

- prezentacja pracy i efektów działalności Komitetu w TV Czarne i na stronie Stowarzyszenia Choszczno plus - Operacja Kultura oraz w gazetach lokalnych i krajowych,

- nakręcenie filmu o cmentarzu żołnierzy armii rosyjskiej w Czarnem,

- opracowanie biuletynu podsumowującego działania rocznicowe oraz ich efekty.

5. Inne formy działalności:

- wykonanie na terenie gminy Pełczyce tablicy ku czci zmarłych w latach 1939 – 1945 Polaków – robotników przymusowych,

- kontynuacja starań o stałe i godne umiejscowienie w Kaliszu Pom. wykonanej tablicy upamiętniającej Prawdy Polaków,

- kontynuacja przedsięwzięć o wykonanie obelisku poświeconego polskiej Straży Granicznej na Gochach,

- kontynuacja starań o upamiętnienie postaci Józefa Piłsudskiego na Gochach,

- popularyzacja wysiłku zbrojnego królewskiej armii Serbii, zwłaszcza w okresie Wielkiej Wojny,

- opracowanie i wydanie publikacji książkowej nt. obozu Jenieckiego w Czersku.

Patronat nad pracami Zespołu/Komitetu

Komitet zamierza zwrócić się o honorowy patronat nad jego działalnością do wybitnych przedstawicieli społeczeństwa, duchowieństwa różnych wyznań, wojska i pozostałych służb mundurowych.

W Święto Niepodległości 2013 Komitet zmienił nazwę na:

Pomorsko-Kaszubski Zespół Obywatelski ds. Upamiętnienia 100. Rocznicy Wybuchu Pierwszej Wojny Światowej . Pozostałe ustalenia i cele nie uległy zmianie.

Zbigniew Talewski
Przewodniczący

Warto przypomnieć ,że Koło Nr 21 Stowarzyszenia Saperów Polskich w Drawnie w Biuletynie „Kawaliera" przybliżyło problematykę pamiątek po Wielkiej Wojnie. Opisaliśmy obeliski w Brzezinach, Drawnie i Barnimiu. Można powiedzieć ,że dzięki naszej determinacji tablica z wykazem poległych ewangelików z gminy Drawno ma swoje miejsce w kościele . Jako pierwsi tablicę tę wyczyściliśmy , dokładnie opisaliśmy i poinformowaliśmy o niej szersze grono. Przedstawiliśmy karty pocztowe z pomnikiem w Dominikowie i Zatomiu. Obecnie prezentujemy zupełnie nieznany pomnik który - według Heimatguss Rundbrief - miał stać w Kiełpinie. Jesteśmy w trakcie sprawdzania tej informacji a zdjęcie pomnika przedstawiamy Państwu licząc na Waszą pomoc.

DRUGI PROBOSZCZ

Ks. kanonik Stanisław Galas urodził się 28.04.1910 w Tuchowie. Był synem listonosza i małorolnego chłopa

Jana Galasa i Julii zd. Sekubowska. Ojciec pochodził z m. Zalasowa. Stanisław był najstarszym synem z ośmiorga rodzeństwa. Ukończył 7-klasową Szkołę Powszechną w Tuchowie, po czym zdał egzamin do 4 klasy II Państwowego Gimnazjum Neoklasycznego w Tarnowie. Maturę zdał w 1930 r. Ciąg edukacyjny przerwała mu rok trwająca choroba płuc. W 1931 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie, ukończył je w 1936, jednak święceń kapłańskich od razu nie uzyskał, gdyż w czerwcu tego roku przeszedł operację wyrostka robaczkowego, co przy ówczesnym stanie chirurgii często kończyło się niepowodzeniem. Miał jednak szczęście, wyzdrowiał i po odbyciu rekolekcji w klasztorze OO Redemtorystów w Tuchowie 27 września 1936 został księdzem. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. biskupa Edwarda Komara (sufragan tarnowski od 1921, zm. 29.09.43) w przyklasztornym kościele. Od 2010 r. kościół ten jest bazyliką mniejszą pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Także jeden z jego młodszych braci poświęcił się służbie Bogu, był nim Hieronim Alfons Galas. Został franciszkaninem, święcenie otrzymał w Krakowie. Ks. Stanisław Galas pracę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w Nowym Rybiu, od 01.08.1938 r. kontynuował ją w Nagoszynie (k.Dębicy, proboszcz ks. Pyzikiewicz) i w latach 1942 – 1945 w Żegocinie. Potem krótko administrował parafie Stopnica Słopnice i Pisarzowa (koło Limanowej). W 1945 r. trafił na Ziemie Odzyskane, gdzie został proboszczem erygowanej w 1945 parafii w Drawnie pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Jego poprzednikiem był ks. Karol Chmielewski. Parafia była bardzo rozległa i oprócz Drawna obejmowała 21 wsi: Barnimie, Brzeziny, Breń, Dominikowo, Kołki, Suliszewo, Mielno, Głębokie, Jaworów (Jaworze), Żółwino, Święciechów, Podegrodzie, Chomętowo, Sitnica, Zatom, Rogoźnica, Konotop, Borowiec, Sieniawa, Kiełpino. W późniejszych latach kilka z wymienionych miejscowości zostało na potrzeby wojska wysiedlonych i stały się częścią poligonu wojskowego, co je niemal zupełnie unicestwiło. Ks. Galas prowadził w Drawnie założony w lutym 1946 Caritas, którego był dyrektorem. Był najprawdopodobniej to pierwszy Caritas w powiecie choszczeńskim, drugi lub trzeci powstał w Reczu 28.07.1946. Od pierwszej połowy 1946 r. działał Caritas w Breniu, liczył 10 członków (prezes Zgirski Franciszek), lecz zawiesił działalność z powodu braku stałej opieki duszpasterskiej. Do pierwszych władz drawieńskiego Caritasu oprócz dyrektora wchodzili: prezes – Anna Oleś, skarbnik – Krześniowski Julian, sekretarz – Bojaruniec Stanisława oraz członkowie komisji rewizyjnej: Ulicz

Konstanty i Kuźmicz Jan. W jego pracach brała także udział siostra zakonna Mordwiłko Bogumiła. Z pomocy Caritasu korzystało ok. 100 osób i od lipca 1946 r. w parafii funkcjonowało Koło Różańcowe, do którego wówczas należało 120 osób. 06.07.1947 r. powstało liczące 85 członków parafialne Apostolstwa Modlitwy. W dniach 05.10.1946 – 14.10.1946 odbyły się rekolekcje prowadzone przez OO Redemtorystów z Tuchowa, po których przybyły z Gorzowa administrator kamieński, lubuski i prałatury pilskiej – ks. infułat dr Edmund Nowicki i dokonał bierzmowania 825 wiernych. Wśród nich wielu było z sąsiednich parafii. Ks. dr Nowicki wyświęcił także drawieńskie dzwony. Udzielał się społecznie. Został nawet zgłoszony jako kandydat z ramienia Caritas na radnego Miejskiej Rady Narodowej miasta Kniazie (dawna nazwa Drawna), lecz najprawdopodobniej wycofał swoją kandydaturę. 27.04.1946 r. został członkiem Miejskiego Komitetu Obywatelskiego „Święta Oświaty" (przewodniczący wiceburmistrz Jan Kosiński). Parafia na swoje potrzeby, tj. proboszcza, organisty i kościelnego, otrzymała 15 ha ziemi, co było wynikiem pisma z 10.12.1946 r., w którym wyszczególniono, iż działka ta składa się z 11,5 ha ziemi ornej, 0.2 ha sadu (15 drzew), 3 ha łąki i pod zabudowę 0,3 ha. W skład zabudowy wchodził dom mieszkalny (16 x 13 m), sala chóru i zebrań Caritasu (10m x 6m), stajnia (16mx4m) i pralnia (6mx5m); zniszczenia kompleksu oceniono na 6%.

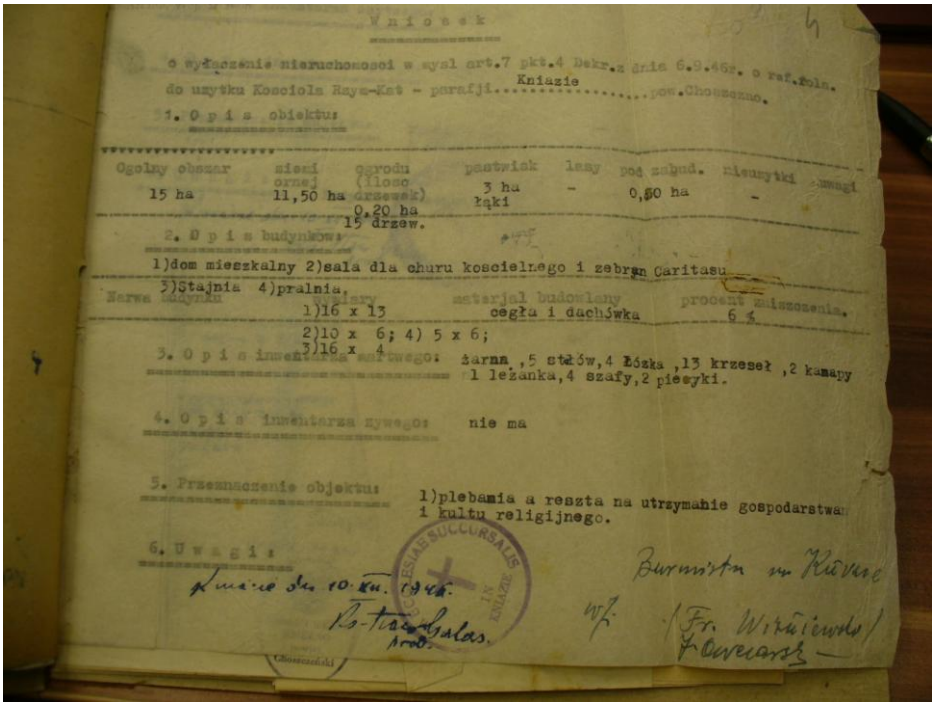

Wniosek

o wyłączenie nieruchomości w wyd art.7 pkt.4 Dekr. z dnia 6.9.46r. o ref.roln. do użytku Kościoła Rzym-Kat - parafji Kniazie pow.Choszczno.

1. Opis objektu:

Ogólny obszar	ziemi ornej	ogrodu (ilość drzewek)	pastwisk	lasy	pod zabud.	nieużytki	uwagi
15 ha	11,50 ha	0.20 ha 15 drzew.	3 ha łąki	-	0,50 ha	-	

2. Opis budynków:

1)dom mieszkalny 2)sala dla chóru kościelnego i zebrań Caritasu 3)Stajnia 4)pralnia.

Nazwa budynku	Wymiary	materjał budowlany	procent zniszczenia.
	1)16 x 13 2)10 x 6; 4) 5 x 6; 3)16 x 4	cegła i dachówka	6 %

3. Opis inwentarza martwego: żarna ,5 stołów,4 łóżka ,13 krzeseł ,2 kanapy 1 leżanka,4 szafy,2 piecyki.

4. Opis inwentarza żywego: nie ma

5. Przeznaczenie objektu: 1)plebania a reszta na utrzymanie gospodarstwa i kultu religijnego.

6. Uwagi:

Kniazie dn. 10 XII. 1946.

Burmistrz m. Kniazie

W/z (Fr. Wiśniewski)

Proboszcz

W Budynek miał być przeznaczony na przytułek dla starców i na mieszkania dla służby kościelnej oraz dla kuchni Caritasu. Podobne wnioski złożył dla potrzeb kościoła w Barnimiu i Żółwina. Okres posługi w Drawnie przypadał na czas niespotykanych w historii miasta ruchów ludności. Następowało sukcesywne wysiedlanie dawnych, głównie ewangelickich, mieszkańców, a teren parafii zasiedlali repatrianci ze wschodnich kresów II Rzeczypospolitej i osiedleńcy z centralnej Polski. W 1947 r. przybyli wysiedleni w ramach Akcji Wisła Ukraińcy, z których niemal wszyscy byli grekokatolikami. W spotykanych materiałach traktujących o tym okresie nie spotyka się relacji negatywnych o ks. Galasie z wyjątkiem nieżyjącego Jana Korczyńskiego, który zarzucił księdzu masową katolizację grekokatolików polegającą na ujęciu wszystkich Ukraińców jako wiernych kościoła katolickiego. W zachowanych dokumentach ówczesnych władz odnotowano, że był „lojalnie ustosunkowany do obecnego ustroju". W 1948 r. został przeniesiony do Słupska, pełnił tam funkcję ojca duchownego w Niższym Seminarium Duchownym (1948 – 1949). W Drawnie pozostawił po sobie dobre wspomnienie, do dziś opowiada się, że był bardzo czuły na ludzką biedę. Potrafił chodząc po kolędzie w jednym domu wziąć pieniądze, a w drugim, gdzie panowała bieda, je zostawiać. Był skromny i życzliwy ludziom (wg Tomasza Dzierbunowicza). Od maja do sierpnia 1949 r. pracował jako prefekt parafii św. Ottona w Słupsku w kaplicy św. Judy Tadeusza. Od 1949 r. pełnił funkcję kapelana Sióstr Franciszkanek i rektora Kościoła św. Ottona . Równocześnie przez rok pracował jako katecheta Szkoły Powszechnej nr 2, a w roku 1950 uczył katechezy w czterech zawodowych szkołach średnich w Słupsku. We wrześniu 1949 został oceniony przez służby specjalne PRL jako kapłan lojalny Kościołowi a jego postawa w stosunku do władz państwowych oceniona została jako negatywna. W roku 1951 prowadził katechizację młodzieży szkół zawodowych w Kościele. W czasie wakacji 1951 r. administrował chwilowo mu zlecone parafie w Boczowie, Torzymiu, Goraju, Wierzbnie i Kropiejewsku. Następnie 01.04. 1952 r. został proboszczem parafii pw. św. ap. Piotra i Pawła w Brzeźnie Lęborskim. W czerwcu 1952 roku w miejscowym kościele rozpoczął remont organów, który wykonywał niejaki Blum z Lęborka. 8 września 1952 r. organy zagrały pełną gamą dźwięków, tego dnia odbyło się ich poświęcenie. 12.04.1953 r. poświecono zakupioną kopię cudownego obrazu M.B.N.P. Obraz umieszczony został w wielkim ołtarzu. Czyżby zadziałało wspomnienie z Drawna ? Dążył do stałego

wyposażania kościoła w przedmioty liturgiczne i kultu, figury świętych, stacje Drogi Krzyżowej, sztandary, ornaty itp. W latach 1953 – 1954 powstał nowy wystrój wnętrza kościoła z polichromią wykonaną przez malarza Alojzego Goss z Torunia i ołtarz główny autorstwa Kazimierza Cieśli z Tuchowa. Za jego kadencji w kościołach filialnych w Łęczycach i Świetlinie zrobiono ołtarze zwykłe, a w parafii postawiono wiele krzyży przydrożnych i kaplicę. Probostwo zdał 11.08.1958 r., gdyż wcześniej – 23.07.1958 – został proboszczem parafii pw. św. Ottona w Kostkowie. Wraz z nim przybyły do parafii 4 siostry zakonne ze Zgromadzenia Najświętszego Serca Pana Jezusa. W dniu 02.12 .1961 r. wraz z rzeszą wiernych witał kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej . W 1975 r. ukończono prace nad polichromią kościoła w Kostkowie, wykonana została techniką scrafitto przez artystę plastyka
M. Grześkiewicza. Poświęcono ją 05.10.1975 r. W tym też roku dotychczasowy kościół filialny w Gniewinie stał się siedzibą samodzielnej parafii (proboszcz ks. Jane Wszołek). 20.02.1983 r. ks. bp Ignacy Jeż poświecił dla kościoła w Kostkowie dwa dzwony (Maryja i Stanisław). Ksiądz Stanisław Galas 20 sierpnia 1986 r. po 28 latach przestał być proboszczem w Kostkowie, zmarł 14 stycznia 1987 r., pochowany został na miejscowym cmentarzu parafialnym. Jego następcą został ks. Jan Nowak, lecz pamięć o ks. kan. Galasie przetrwała. Jego imię nosi ulica w Kostkowie i od 12.01.2001r. oddane do użytku w 1999 r. miejscowe Samorządne Gimnazjum, w holu budynku szkoły znajduje się popiersie jej patrona, zostało ono umieszczone obok tablicy pamiątkowej z mottem życiowym ks. Galasa: „Tyle jesteśmy warci, ile potrafimy dać drugiej osobie". Tablicę umieszczono w 2001 roku podczas nadawania szkole imienia. Rok 2012 r. w gminie Gniewino obwołano Rokiem Księdza Stanisława Galasa. Dyrektor Szkoły Muzycznej w Wejherowie i jednocześnie nauczycielka muzyki w Kostkowie p. Dorota Muża-Szlas skomponowała muzykę hymnu szkoły, do którego napisała słowa :

„Pracą wzmacniałeś wiarę, wiarą uczyłeś pokory.
Dobroć i miłość jak ziarno siałeś, z nadzieją czekałeś na plony.
Ref. Patronie nasz, księże Galasie, wskazałeś, jak trzeba żyć,
Z pokorą i miłością w sercu przez życia szlak odważnie iść.
Żar w naszych sercach płonie, miłość rozkwita jak kwiat.
Z sercem na otwartej dłoni odważnie wyruszamy w świat."

***

Serce na otwartych dłoniach to logo szkoły.

Andrzej Szutowicz

Źródła

http://www.koszalin.opoka.org.pl/new/a.php?m=4&p=k_zmarli
Fot. http://www.szskostkowo.pl/biuletyn/13_3_06Spec.pdf
http://www.parafiakostkowo.pl/historia-parafii/najwazniejsze-daty-z-historii-parafii/
Tuchowskie Wieści Nr 3/121 z 2011 s.12 http://www.tuchow.pl/files/TW-2011-121.pdf
http://www.brzezno.trim.pl/historia-parafii/dzialalnosc-ksiedza-stanislawa-galasa/
http://www.szskostkowo.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=248&Itemid=164
http://www.slupsk.salezjanie.pl/?q=node/790
Tomasz Dzierbunowicz Relacja ustna
Kronika Parafialna cz. I – 1945 – 1986
Archiwum Państwowe w Szczecinie o. Stargard Szcz.

ZAGADKA „NOWEJ DRAWY",
czyli między Karpinem (Mürbenfelde) a Kołkami (Rohrbeck)

Znany choszczeński historyk, Walter Schumacher, w swoim przewodniku z 1937 r. pt. " „Wędrówki i wyprawy przez powiat choszczeński" (1937, 132) wspomniał, że przy miejscowości Karpin (niem. Mürbenfelde) ciągną się wały umiejscowione na północ od znajdującej się tam Koziej Góry (Ziegenberg). Wały te miały nosić nazwę „Nowa Drawa", jednak autor nie sprecyzował konkretnie genezy nazwy i nie wskazał dokładnie usytuowania owej „Nowej Drawy. Wiadomo tylko, że miejsca, gdzie mogła ona przebiegać, bezskutecznie poszukiwał. Po latach sprawą zajął się niedawno zmarły pasjonat historii Drawna i okolic W.Palm. Początkowo dociekania jego nie dawały rezultatu i, mimo prób, nie udało się rozszyfrować tajemniczej „Nowej Drawy". Sprawa wciąż była lokalną zagadką . Palm porównał dwie mapy 2860 Fürstenau (Barnimie) i 2859 Sellnow (Zieleniewo), i zauważył, że wyraźnie widać na nich „wały" przypominające 550 metrowej długości skarpę. Niestety, mimo że było to dzieło ludzkich rąk, nie znalazł jakiejkolwiek wiadomości odnośnie ich nazwy ani jak i kiedy powstały. Cierpliwość i dalsze poszukiwania skończyły się

powodzeniem. Okazało się, że nazwa „Nowa Drawa" zapisana została już w 1590 r. w rejestrach miejskich miasta Recza . Zapis ten został zacytowany w 1924 r. przez Karla Berga w wydanej w Choszcznie przez Heino Wendt pracy. We wspomnianym rejestrze na stronie 35. pod hasłem „Suliszewo" zostało zapisane: "Gotteshaus.... ma 9 mórg ogrodzonych z przodu i 9 mórg ogrodzonych z tyłu wsi Jakobsdorf, 4 morgi przy „Nowej Drawie" . W przypisie do tego tekstu K. Berg dopisał: „Ponadto okazało się, że w opisie granic Recza z 1726 roku również występuje „Nowa Drawa", „ w miejscu, gdzie kończą się granice z Kiełpinem". Analiza granic rejonu Suliszewa i Kiełpina oraz dalsze drążenie tematu potwierdziło istnienie już w 1326 r. wsi o nazwie Jakobsdorf. Można powiedzieć, że w książce K. Berga, która nosiła tytuł „Choszczno w XVIII w. wieku" (wyd. Choszczno 1922, rozdział 2, strony 186 –187) W. Palm niemal znalazł rozwiązanie zagadki. Otóż K. Berg przedstawił w niej wiele planów sporządzonych od XVII do XIX wieku, dotyczących przystosowania Drawy do warunków żeglugi i jej połączeniu z Iną. Niestety plany te z powodów finansowych nie zostały zrealizowane. Co ciekawe, okazało się, że ich pewne etapy były już rozpoczęte, szczególnie te według koncepcji z 1774 lub 1775 roku. Mimo że pracowano energicznie, dalszych prac zaniechano. Palm sugeruje, że już w XVI w., tj. ok.1590 r. zamierzano zrealizować projekt połączenia Drawy z Iną i właśnie ten nowy szlak wodny otrzymał nazwę „Nowa Drawna". Według niego kanał z 1590 r. był w swych założeniach podobny do tego z projektu z przełomu 1774 i1775 r. Jednak przy analizie map pojawiło się pytanie. Czy zaznaczone wały miały być fragmentem „Małej Drawy" ? Czy też miał to być zwyczajny kanał odwadniający bagna sięgające wschodniej strony jeziora Pätznicksee (J. Piaseczno)? Na mapie wyraźnie widać, że spadek terenu jest w kierunku wschodnim, czyli bieg wody odbywa się w kierunku jezior drawieńskich. Wynika stąd, że na mapie może być zaznaczony początek kanału, który miał kierować wody w kierunku Jeziora Piaseczno i dalej tak, jak odbywa się to do tej pory, poprzez rzeczkę Küchenfließ, Jezioro Krzywy Róg do Jeziora Adamowo. W. Palm postawił drugie pytanie, będące jednoznaczną sugestią. Czy kanał miał dostarczyć wodę ze zlewni jezior drawieńskich Düpsee (Adamowo) , Writensee (J.Krzywy Róg) , Pätznicksee (J.Piaseczno) do Gr. Stävenitz (Jezioro Stobnica) i do młyna w Rohtbeck, który odczuwał niedobór wody? I dalej na nie odpowiedział : Tego nie wiemy, lecz prawdopodobnie budowniczowie kanału, którzy w 16-tym i 18-tym wieku, chcąc zrealizować jego budowę pod nazwą „Nowa Drawa", zamierzali wykorzystać naturalny spadek terenu pomiędzy jeziorem Piaseczno od strony wschodniej, a z zachodniej Gr. Stävenitz, które od północy wsi Kołki (Rohrbeck) łączyła rzeczka o nazwie Wardyńka (niegdyś jej odcinki nazywano Demminfließ, Hennenfließ, Steinfließ). Z tą tezą, nie znając konkretnego przeznaczenia kanału, bezkrytycznie zgodzić się nie można. Po pierwsze, mimo istnienia różnicy wysokości położenia jezior Stobnica (70,5 m npm) i Piaseczno (83,9 m npm) naturalne skorzystanie z wód drawieńskich byłoby i tak niemożliwe, gdyż jeziora te położone są poniżej Jeziora Piaseczno. Dla przykładu lustro Jeziora Adamowo znajduje się na poziomie 76,4 m n.p.m. Czyli, rozpatrując teoretycznie, by woda popłynęła w kierunku Jeziora Piaseczno, trzeba byłoby ją spiętrzyć w Drawnie o ok. 8 m, oznaczałoby to zalanie niemal całego miasta.

Oczywiście przy zastosowaniu urządzeń hydrotechnicznych możliwa byłaby żegluga i do Drawna, i do Iny, ale czy taka żegluga byłaby opłacalna? Planowanie budowy kanału łączącego Drawę i Iną jest ciekawostką. W. Palm stwierdził nawet, że w ówczesnym czasie stan wód był znacznie wyższy i taki kanał mógłby być wykorzystywany do spławiania drewna i transportu towarów. Jest to pogląd dość odważny, gdyż gdyby Wardyńka była rzeką spławną, tak jak chciał tego W. Palm, zachowałyby się stare koryta rzeki. Wniosek, jaki się nasuwa, każe przypuszczać, że budowa kanału w okolicy Karpina służyła już wspomnianym celom i wybudowany kanał raczej miał odwonić duże połacie ziemi między Kiełpinem a Suliszewem. Za tą tezą

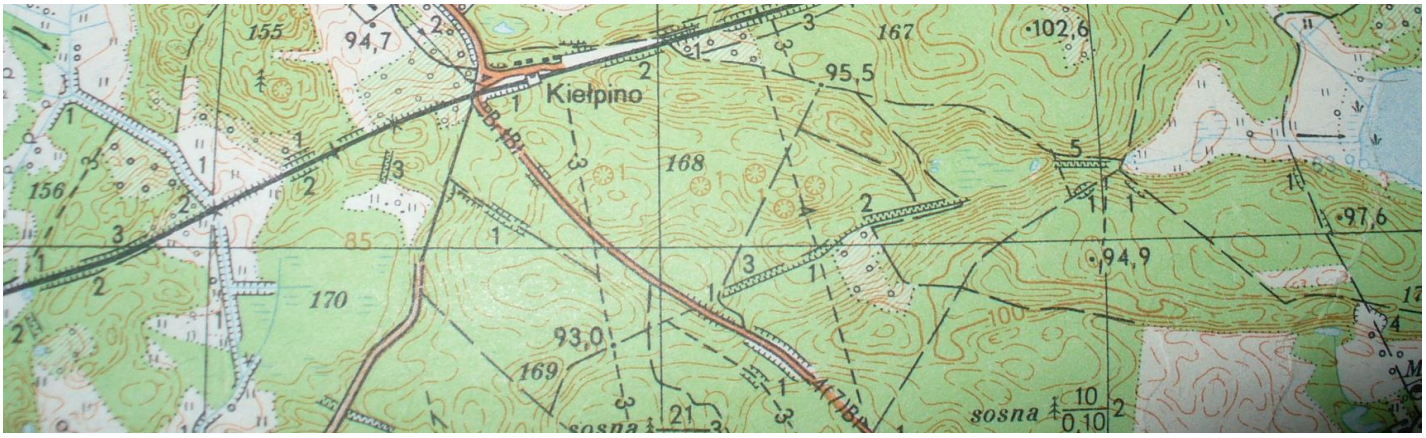

przemawiają niemieckie mapy sprzed 1939 r. i układ przedstawionych na nich, wykonanych regulowań wodnych. Natomiast z dzisiejszego punktu widzenia budowa kanału do Iny nie miałaby sensu. Rozwój transportu kołowego, a w późniejszym czasie budowa kolei definitywnie przekreśliła plany powstania

połączenia Drawy z Iną i dalej do Szczecina. Tak czy inaczej, fragment wybudowanego kanału istnieje i stanowi kolejną lokalną ciekawostkę w kompleksie sołectwa Kiełpino.

Marian Twardowski , Andrzej Szutowicz

Literatura :

W Palm Das Rätsel der "Neuen Drage" Heimatgruβ – Rundbrief Nr 223 str 23,24
Wojskowa Mapa Topograficzna. Sztab Gen.WP 1986.

POCZTA W DRAWNIE

Urząd pocztowy w Drawnie został wybudowany w roku 1905. Do tej pory pokoje służbowe poczty znajdowały się w domu właściciela firmy produkującej obręcze do kół. Właścicielem budynku pocztowego był Fritz Pentz – właściciel dóbr szlacheckich Podegrodzie (niem. Schloßgut).
Kierownikami poczty byli: Liebach, pocztmistrz Curt Meerten (od1914 do 1933), Franz Holz (od 1933 do 1938) i starszy urzędnik pocztowy Adolf Witzke (od 1938 do 1945). Od 1924 r. nieprzerwanie zastępcą kierownika poczty w Drawnie była Helene Darkow. Pełniła ona także podobną funkcję w Reczu, w którym kierownikiem był wspomniany powyżej Adolf Witzke.
Poczta swoim zasięgiem obejmowała 6000 mieszkańców. Podlegała jej agencja pocztowa w Barnimiu, w której urzędnikiem pocztowym był Fritz Wilkelmann. Po Wielkiej Wojnie została powołana poczta konna z Drawna do Zatonia(funkcję pocztyliona, czyli konduktora, pełnił Emil Dümmel). Połączenie to po pewnym czasie z powodu małej rentowności zostało zawieszone. Później uruchomiono codzienną obsługę pocztową między Drawnem a Dobiegniewem. Połączenie to zostało zawieszono z powodu redukcji taboru samochodowego, który przeszedł na potrzeby armii.
Po wybuchu II wojny światowej męska (młodsza) obsługa poczty dostała powołanie do wojskowych poczt polowych. Jej miejsce zajęły kobiety, a także mężczyźni w podeszłym wieku. Najstarszy miał 70 lat. Listy, przekazy pieniężne i paczki doręczane były często na odległości przekraczające 40 km. Czynności te wykonywały kobiety. Ostre zimy z obfitym śniegiem były dla doręczycieli bardzo ciężkie, więc dostarczali oni pocztę do zasypanych miejscowości nieregularnie. Najtrudniejsze do pokonania były drogi Drawno – Dominikowo – Kumań albo Święciechów – Żółwino – Kraśnik. Dostarczanie zimą paczek wozami też wymagało trudu. Pod koniec 1944 roku zaczęli napływać pierwsi uciekinierzy. Pocztą zaczęła kierować starsza urzędniczka z okolic Kłajpedy. Zamieszkała z córką w jednym z pocztowych pomieszczeń. Córka jej została zatrudniona jako doręczycielka. W styczniu 1945 roku front znalazł się niebezpiecznie blisko. Przesyłki zaczęto dostarczać już z dużym opóźnieniem. Ostatni pociąg pocztowy przyszedł 27 stycznia; zamiast o godzinie 18-tej, przybył o 2-giej w nocy. 29 stycznia do adresatów dotarły ostatnie listy i paczki. Z istniejącego zapasu gotówki wypłacono renty za luty. Odznaki pocztowców zostały zdane, skrzynki pocztowe opróżnione około godziny 18-tej. Personel zebrał się w urzędzie pocztowym. Samochodem ciężarowym należącym do poczty w Reczu ewakuowano kobiety i dzieci pracowników. Obiecany transport po resztę personelu i ich rodziny nie przybył. Większa część personelu pozostała na miejscu do 3 lutego.
Któregoś wieczoru, pomiędzy 29. 01. a 03.02.1945, pani Darkow została poproszona przez kapitana spadochroniarzy do restauracji w Drawnie (Prochnow?) na rozmowę. Kapitan poinformował ją, że zaobserwowano rosyjskie czołgi w okolicy Krzyża i trzeba będzie zrobić wszystko, aby utrzymać łączność telefoniczną. Helene Darkow tej nocy udała się do budynku poczty, aby sprawdzić wszystkie połączenia. W drodze powrotnej Drawno wyglądało jak wymarłe, taka panowała cisza. 3 lutego rano zaczął się pierwszy ostrzał artyleryjski. Większa część mieszkańców opuściła miasto. Pani Darkow z 84-letnią matką udała się wojskowym samochodem do Święciechowa. Tam okazało się, że Drawno jest jeszcze wolne i panie wróciły

z powrotem. Urząd pocztowy był nienaruszony. 4 lutego zgłosił się do niej urzędnik obsługujący telegraf z Kalisza w asyście żandarmerii wojskowej i nakazał sprawdzenie połączeń telefonicznych. Dostarczył również pocztę z Kalisza. W Drawnie poczta już nie funkcjonowała, pozostał tylko listonosz Pupfal. Zaopatrzono się w baterie i sprawdzono połączenia z miejscowościami podległymi poczcie. Dnia 7 lutego około wieczora wznowił się ostrzał i trwał do rana. Dostawy prądu nagle przerwano. Rano, 8 lutego, Drawno przedstawiało smutny widok. Wojskowym samochodem Helene Darkow opuściła miasto. **Tego dnia, jak podaje Fritz Mörke w swojej pracy na temat walk w powiecie choszczeńskim w 1945 Drawno zajęli Rosjanie. Oznacza to, że dotychczasowa data opanowania miasta przez Armię Czerwoną - 12.02.1945 - jest umowna. (przyp. Andrzej Szutowicz).**

W maju 1945 Helene Darkow wróciła do Drawna. Jak wspominała ,Poczta była nienaruszona, ale wnętrze było splądrowane. Z personelu wrócił tylko listonosz Pupfal. Zapamiętała też ,że Drawno było jeszcze zajęte przez Rosjan i dopiero w czerwcu Polacy przejęli władzę nad miastem.11 lipca musiała opuścić Pocztę. Do tej pory Poczta nie pracowała. W kwietniu 1956 roku na Poczcie pracowało 4-5 listonoszy i kierownik .

Na podstawie wspomnień Helene Darkow napisał **Marian Twardowski**

Źródło

http://www.heimatkreis-arnswalde.de/index.php?se=00812005%20Neuwedell.htm&p=24%7C25%7C54%7ClubD

Fritz Mörke Der Kamp fum dem Kreis Arnswalde im Jahre 1945 s. 64

Karta pocz. http://www.heimatkreis-arnswalde.de/index.php?se=00812005%20Neuwedell.htm&p=24%7C25%7C54%7C

SIENIAWA

Schönow (Sieniawa) (53°13'22“ N, 15°47‘49“ E), dawny folwark założony ok.1894 r. na terenach kościelnych. W pierwszych opisach wzmiankowane były 3 domy, w których mieszkało 40 osób. Początkowo teren Sieniawy zakupiła widoczna na zdjęciu dziedziczka Jaźwin i Sówki –Maria Kothe zd. Müller (1850 – 1917), wdowa po Paulu Erdmanie Kothe (1845 – 1879) . Majątek miał być przeznaczony dla jej syna Ludwika Kothe (1876 – 1959), dlatego zainwestowała w niego duże pieniądze w wysokości 300.000 marek w złocie. Syn jednak wybrał karierę polityczną i ostatecznie właścicielem majątku stała się spółka ziemska „Eigene Scholle“ z Frankfurtu n. Odrą, która osiedliła tu 9 rolników pozyskanych z Niemieńska, Kalisza i z Barnimia; byli to Krause, Putsch, Weber, Hertzberg, Kohn, Weilandt, wymienia się także takie nazwiska jak: Prochnow, Fenske i Utecht, lecz co do nich, nie ma całkowitej pewności. Byli to głównie emerytowani podoficerowie z armii niemieckiej. Jednak 178 ha z 405 ha zakupił restaurator Ferdinand Schnabel z Krebsjauche (obecnie Wiesenau k. Frankfurty n.O.). W 1916 r. właścicielem majątku został Erich Schnabel. Pomnożył swoje dobra do 296 ha (w 1945 r.) , w tym było 200 ha ziemi ornej oraz 23 ha łąk i 73 ha lasu. Gospodarstwo specjalizowało się w uprawie roślin okopowych oraz w hodowli krów i świń. W 1924 r. istniała już łączność telefoniczna o numerze abonenckim 10. W pałacu mieszkali Ferdynand Schnabel, Erich Sznabel oraz ich żony Herta i Iga Sznabel, rosło już nowe pokolenie.

Rok 1933

Majątek w Sieniawie był jako jeden z pierwszych świadkiem hitlerowskiego brutalnego terroru. Według relacji dr Ewy Küβner zd. Schnabel, 2 maja 1933 r. ok. 60 umundurowanych w uniformy SS i SA mężczyzn (wśród nich był burmistrz Conrad Müller) naszło gospodarstwo jej rodziny w Sieniawie. Pod pozorem szukania ukrytej broni dokonali rewizji, podczas której nic nie znaleziono, następnie aresztowali jej ojca, Ericha Schnabel, i wywieźli do Drawna, gdzie został osadzony w miejscowym areszcie w budynku sądu i w nocy pobity przez dwóch nieznanych osobników. Nie pomogły skargi żony zatrzymanego skierowane do policjanta Fritza Kallenbacha, a miejscowy pastor słuchając rozżalonej kobiety miał rzec, że Schnabel "chyba białe myszki widział". Dopiero interwencja sąsiada z Chomętowa, Eryka von Wedel, u swego dawnego dowódcy i kolegi – pułkowego Hermanna Göringa spowodowała, że po 10 dniach Erich Schnabel odzyskał wolność, jednak by „wilk był syty i owca cała”, musiał zapłacić 300 DM kary.

Czas wojny 1939 – 1945

W czasie wojny w majątku w Sieniawie zatrudnieni byli robotnicy przymusowi z różnych krajów Europy. Dużą grupę stanowili Francuzi i oni też wiosną 1941r. byli autorami jednej z najbardziej niezwykłych ucieczek. Trzech Francuzów schowało się w specjalnie na tę okoliczność przygotowanych workach, takich samych jak worki przeznaczone na eksportowane do Portugalii ziemniaki. Następnie worki z Francuzami załadowano razem z workami z ziemniakami do wagonu, który był odpowiednio ocieplony.W czasie kontroli nic podejrzanego nie zauważono, po czym wagon zaplombowa i dołączono do składu. Ucieczka się udała. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w jej przygotowaniu dużej pomocy udzielili pracujący w majątku Polacy; to oni ponoć ładowali worki z ukrytymi Francuzami do wagonu. Uciekinierzy mieli przesłać kartkę pocztową ze słonecznego Maroka lub Hiszpanii. Francuzów uważano za wykwalifikowaną siłę roboczą. W Sieniawie byli lubiani, cieszyli się powodzeniem u miejscowych kobiet. Jeden z nich został z właścicielem Sieniawy do końca ich ewakuacji, gdyż nawet kierował ciągnikiem z przyczepą ewakuujących się.

Zupełnie odmiennie traktowano jeńców – Rosjan. Bardzo ich pilnowano, a głównym ośrodkiem ich rozmieszczenia był teren miejscowej jednostki wojskowej, na rzecz której pracowali. Byli niedożywieni i panowała wśród nich duża śmiertelność. Dowódca składnicy chcąc zaradzić problemowi braku żywności, doszedł do porozumienia z właścicielem majątku i codziennie oddelegowywał na rzecz Sieniawy ok. 100 jeńców, dzięki czemu majątek ich dożywiał. Decyzja o oddelegowaniu Rosjan do pracy w Sieniawie nie zmieniła procederu ich bicia. Fakt ten potwierdzają mieszkańcy wioski. Prace na roli Rosjanie wykorzystywali do dożywiania kolegów w obozie, dlatego kradli, szczególnie ziemiopłody. Wiadomo również, że część jeńców rosyjskich trzymano w samej Sieniawie. Podczas remontów przeprowadzonych po wojnie w pałacu znaleziono kartki zapisane po rosyjsku, również na ścianach w piwnicy znajdowały się rosyjskie napisy. Duża umieralność wśród jeńców zauważyli też mieszkańcy Sieniawy. Zmarłych chowano na prowizorycznym cmentarzu. Dziś nie ma tam śladu mogił, dlatego jest on niemożliwy do dokładnego zlokalizowania. Zwartą grupę narodowościową stanowili Ukraińcy. Dużo Ukrainek zatrudnionych było w Sieniawie. Wyróżniały się niesamowitą czystością, czego symbolem były ich śnieżnobiałe chusty. W Sieniawie zakwaterowani byli tzw. „własowcy", trudno dziś określić ich dokładną przynależność organizacyjną. Na pewno byli to Rosjanie w służbie niemieckiej. Sądzić należy, że wykorzystywano ich do nadzorowania ich pobratymców, którzy nie zgodzili się na kolaborację. Przebywali tam razem z rodzinami. Często muzykowali, śpiewali i tańczyli. Ponoć wytworzyli w majątku swoistą modę na rosyjskość. Należy tylko się domyślać, jaki ich spotkał los. A może to oni spoczywali pod dzisiejszym wjazdem do weterynarii?

W Zielone Świątki 1944 r., idący na ryby najmłodszy syn właściciela majątku Waldfried Schnabel, usłyszał płynący z góry huk silników, gdy podniósł wzrok, zobaczył na niebie kilkadziesiąt sztuk dużych lecących samolotów. Wtem młody Schnabel zauważył, jak jeden z bombowców stracił sterowność i gwałtownie zaczął spadać. Na niebie pojawiły się czasze około sześciu spadochronów. W międzyczasie eksplozja oderwała skrzydło. Gdy samolot spadł między Drawnem a Dębskiem i dopalał się na ziemi, wówczas pojawił się nad nim myśliwiec z eskorty, wykonał kilka ewolucji i odleciał. Strącony bombowiec okazał się samolotem Stanów Zjednoczonych. Gdy na niebie otworzyły się spadochrony, leśnik o nazwisku Quade – mieszkający w nieistniejącej już leśniczówce Skrzaty (za przejazdem kolejowym od strony

Drawna) – chwycił dubeltówkę i pognał w kierunku unoszącego się dymu. W tym czasie do miejsca zdarzenia podjeżdżały już samochody wojskowe i policja. Całą okolicę zabezpieczono i otoczono kordonem. Jednego z członków załogi znaleziono tuż przy drodze Drawno - Kalisz Pomorski. Nie uciekał i nie bronił się, miał złamaną nogę. Ciała dwóch następnych leżały na żwirowni. Natomiast Quade wytropił „swego jeńca" w okolicy upadku samolotu i pod dubeltówką przekazał go władzom wojskowym. Gdy samolot dopalił się, w kabinie znaleziono zwłoki kolejnego członka załogi. Pozostałych, którzy zdążyli w porę wyskoczyć, szybko wyłapano. Tego feralnego dnia w amerykańskim samolocie nad Sieniawą tragedię przeżywało 9-ciu członków załogi. Byli to:

pilot - 2/Lt Avery Harold
drugi pilot - 2/Lt Stapleton Edward Jr.
nawigator - 2/Lt Sorkin Jack
bombardier - 2/Lt Stewart Robert F. - zginął
górny strzelec - S/Sgt Mc Ilroy James H - zginął
tylny strzelec - Sgt Dreyer Clem J - zginął
radiotelegrafista - S/Sgt Bennet Donald E - ranny
dolny strzelec - Sgt Merrick Donald D
boczny strzelec - Sgt Ackermann Clarence F

Tragedia wojny dotknęła też właścicieli majątku, na froncie zginęli synowie Erycha – Herbert Sznabel (poległ w 1942) oraz Joachim Schnabel (zginął w 1945). Pozostali członkowie rodziny opuścili Sieniawę; urodzona w 1920 r. majątku Eva Schnabel, po mężu Küßner, ukończyła medycynę i działała wśród arnswaldczyków w Niemczech, publikowała w
Heimatgruß-Rundbrief, przedstwiając głównie swoje wspomnienia z czasów sieniawskich. Zmarła w 2006 r. w Weinheim. Jej brat Waldfried był wieloletnim Heimatkreisbetreuer Arnswalde – prezesem koła arnswaldczyków i nadal się udziela społecznie. Za jego kadencji doszło do zbliżenia z Drawnem, czynnie wspierał powstanie „Kamienia pojednania".

Sieniawa Drawieńska

Gdy przyszła Polska, wieś otrzymała nową nazwę, tj. Synowo. Dzisiejsza Sieniawa Drawieńska wchodzi w skład sołectwa Chomętowo. Obręb geodezyjny Sieniawy wynosił 263 ha. W 2007 r. mieszkało tu 47 osób. Czasy powojenne Sieniawy to głównie PGR, który użytkował 213 ha. Przez wieś przebiega „Szlak niebieski most koło Miradza – Drawno", wynosi on 28,4 i obejmuje Most koło Miradza (szlak czerwony Tuczno – Człopa) – Miradz – Jelenie – Nowa Korytnica – jez. Środkowe – jez. Szerokie – pole biwakowe Biały Zdrój – jez. Krzywe – jez. Dominikowo Wielkie – Dominikowo – Sieniawa – Drawno (szlak żółty dookoła jezior drawieńskich, szlak czerwony Drawno – Stare Osieczno).

Obecnie we wsi znajduje się zamieszkały przez kilka rodzin dwór z końca XIX w. Jest to budynek parterowy z mieszkalnym poddaszem, podpiwniczony na wysokiej kamiennej podmurówce. Obok pałacu znajduje się pochodzący z lat 30-tych XX w. dom mieszkalny.

Nadal warto zobaczyć niewielki park liczący ok. 1,62 ha, w którym znajdują się dęby, graby, jesiony, kasztanowce, klony, lipy i robinie. Niestety przez wiele park był zdewastowany. Są tu zabudowania gospodarcze z XIX i pocz. XX w., niestety znajdują się one w bardzo złym stanie. Ciekawa jest, posadzona w końcu XIX w., aleja jesionowo-klonowo-lipowa, która biegnie z Sieniawy do szosy Kalisz Pom. – Drawno. Obok wsi przebiega nieczynna linia kolejowa nr 410 Grzmiąca – Kostrzyn, która niegdyś miała duże znaczenie wojskowe. Obecnie jest to szlak użytkowany przez drezyny z Towarzystwa Miłośników Kolei Drezynowych i Zabytków Kolejnictwa.

Grób megalityczny

Z dostępnej literatury wiadomo, że w okolicach Sieniawy znaleziono ślady osadnictwa z tzw. okresu rzymskiego w postaci naczynia zdobionego i grobu szkieletowego z III i IV w. Ponadto opowiadano tu sobie o żołnierzach napoleońskich, kurujących się w Sieniawie po trudach kampanii rosyjskiej, z których kilku zmarło i pochowanych zostało na prowizorycznym cmentarzu. Jego pozostałością ma być nadal widoczna w głębi pola stojąca kępa drzew po lewej stronie drogi do Chomętowa. Inna wersja mówi, że jest to pozostałość po grobie megalitycznym.

Słowo „megalit" oznacza „wielki kamień", stąd odnosi się głównie do budowli zrobionych z wielkich kamieni. Jego geneza jest grecka (z gr. megas – wielki, lithos – kamień). Obecnie pojęcie to jest rozszerzone na duże budowle z innych materiałów typu drewno, ziemia. Początki ich wznoszenia w Europie przypadają sięgają 5000 lat p.n.e. Ich głównym przeznaczeniem było upamiętnienie pochówku ważnych osób, służyły do celów religijnych, być może także – astronomicznych. Przetrwały do naszych czasów i można je podziwiać nie tylko na zachodzie Europy, ale także w Polsce, gdzie budowle megalityczne zaczęto stawiać ok. 3500 lat p.n.e. Groby megalityczne są pozostałością tzw. kultury pucharów lejkowatych. Ślady tej kultury znajdywane były na

ziemi drawieńskiej od Głuska do Rościna. Wniosek jest taki: jeśli żyli tu ludzie tego kręgu kulturowego, to mogą być i groby.

Wojsko Polskie a Sieniawa

Sąsiedztwo jednostki wojskowej może być czasem uciążliwe, jednak w skali ogólnej na pewno dla wsi było korzystne. Żołnierze pomagali mieszkańcom w czasie przerw w dostawach wody, podstawiali cysterny, rozkładali zbiorniki i zaopatrywali w wodę z własnego źródła. Podobnie w okresie zimowym – Sieniawa mogła liczyć na jednostkę, często jej droga była bardziej przejezdna niż ul. Choszczeńska w Drawnie. Śmiało można powiedzieć, że całe pokolenia dzieci mieszkańców wioski dzięki jednostce miały bezpieczną drogę do szkoły. W latach 60-tych jednostka własnym sumptem wybudowała przystanek kolejowy, dziś już pociąg tym szlakiem nie kursuje, a przystanek został zupełnie zrujnowany**.**

Nieco dalej za wioską znajduje się mały cmentarzyk rodziny Schnabel, pochowani tam zostali: z lewej strony Ferdynand Schnabel, a z prawej August Ziemke; spoczywa tam także nieznane dziecko. Miejsce to do 2004 r. było dzikim wysypiskiem śmieci. Zostało uporządkowane przez żołnierzy Wojskowej Straży Pożarnej. Wycięli oni dzikie krzaki i zarośla, uprzątnęli zalegające śmieci. Natomiast pracownicy wojska z warsztatu kierowanego przez p.Tadeusza Sokołowskiego wykonali metalowy krzyż, został on ustawiony na cmentarzu, a obok niego postawiono znalezione w trakcie prac dwa kamienne nagrobki, na jednym z nich widoczne były napisy, które w czasie wojny wykonał pracujący w Sieniawie polski robotnik przymusowy. W oczy rzucały się wyraźne ślady po pociskach, co dowodzi, że służyły one za cel strzelecki. Cmentarzykiem tym WSP opiekowała się niemal do emerytury jej wieloletniego komendanta chor. Henryka Wonorskiego. Choć widać, że nikt się cmentarzykiem już nie zajmuje, a nagrobki leżą na ziemi, to praca wtedy włożona nie poszła na marne i nadal posiada on swoisty urok.

Andrzej Szutowicz, Marian Twardowski

Literatura :

Grzegorz Jacek Brzustowicz„ Czasy Wedlów” Wyd. „ ASz” Artur Szuba Choszczno 2003.
Eva Küßner zd. Schnabel „Neuwedell 1933“Heimatgruβ – Rundbrief Nr 251/2000 s.44
Dr Eva Küssner – Schnabel „Meine Erinnerungen an die Kriegsgefangenen in Schönow”.
Bogdan Kucharski ,Paweł Pawlaczyk Drawieński Park Narodowy I kolice Wyd PTTK Kraj 1997. s.159
http://www.europomorze.pl/drawienski-park-narodowy.html
W.Schnabel .Historia Sieniawy. http://www.heimatkreis-arnswalde.de/index.php?se=00812290%20Schoenow.htm&p=24%7C25%7C54%7C
Red. Stanisław Lasek . Ziemia Choszczeńska. Przeszłość i teraźniejszość. Wyd.WSP Szczecin 1976. s.19,34
Foto. nr 1. Maria Kothe zd. Müller (1850 – 1917) pierwsza właścicielka Sieniawy. Źr. Heimatgruβ – Rundbrief Nr 220/1993 s.35
Foto 2.Gislit (1935 – 2011) i Waldfried Schnabel. Źr. Heimatgruβ – Rundbrief Nr 288/2011 str.46.
Kartka pocztowa z 1909 . http://www.heimatkreis-arnswalde.de/index.php?se=00812290%20Schoenow.htm&p=24%7C25%7C54%7C

PODLESIE I KILE MILE

Podlesie (niem. *Althorst*) – wieś położona 3 km od Brzezin, mimo że to jest sołecka, to tak faktycznie jest najmniej znana w gminie Drawno. Jej nazwę niemiecką można tłumaczyć jako „stare gniazdo” ,”gniazdo rodowe” , „gniazdo rycerskie”. Do XX w. była niemal nieznana. W 1930 r. wchodziła jako folwark w skład gminy Brzeziny (niem.Berkenbrügge) powiatu choszczeńskiego (Kreis Arnswalde) w prowincji Brandenburgia. Była jedną z dziewięciu miejscowości w gminie, podlegała pod rejon sadowniczy sądu Drawno, a sąd pracy mieścił się w Dobiegniewie. Urząd stanu cywilnego od 1878 znajdował się w Brzezinach. Dnia 01.10. 1938 przyłączona została wraz z powiatem do Pomorza. Protestanci należeli do kościoła w Barnimiu. Katolicy do parafii w Choszcznie. Folwark jeszcze przed wojną został rozparcelowany. Pozostawione duże budynki inwentarskie, które przydzielono kilku użytkownikom. W Podlesiu urodzili się : Hildebrandt Auguste Louise ur. 13.07.1863, zm. 25.04.1919 w Dodge County, Wisconsin, USA; Hildebrandt Ottilie Bertha ur. 13.07.1863; Holz Anna Augusta, Holz Carl Friedrich Otto ur. 10.11.1881 i Holz, Martha ur. 26.10.1884; Kraft Charlotte ur. 21.05.1922, zm. po 1970; Kraft Gustav ur. 28.10.1924, zm. 12.02.1945 w Mönichau, Prusy Wschodnie; Manthel Wilhelm ur. 31.01.1890, zm. 15.06.1955 in Schönkamp, Kreis Malchin MIittekstädt Anna ur.25.05.1891.Dopiero po wojnie zaistniała jako samodzielna wieś. W latach 1975 – 1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa gorzowskiego. W roku 2007 wieś liczyła 54

mieszkańców.Niestety na temat Podlesia trudno jest cokolwiek znaleźć nawet w źródłach archiwalnych. Wieś jakby przebudziła się w XX w. Nie zmienia to faktu, że wielu Drawnian nie ma pojęcia jak do niej dojechać.

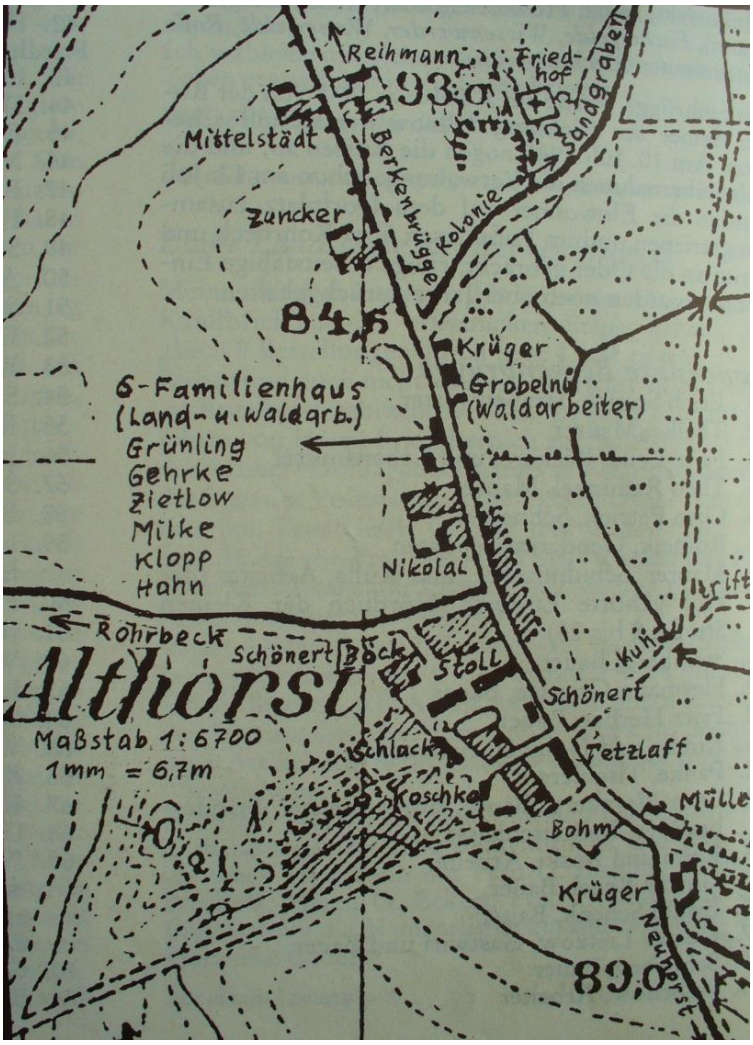

Ciekawe ,że leżący niedaleko Wodnik (Gmina Bierzwnik) jest bardziej znany. Jest to tylko punkt na mapie zwany powszechnie Kile Mile. Swoją popularność zawdzięcza urokowi jeziora Chłodnickiego (pow. 13,76 ha. maks głębokość 2,5 m, dł 730 m ,szer. 250 m) zwanego także Wodnik i terenów go okalających (Niestety Podlesie takiej wody nie ma) . Najbliższą miejscowością jest Zieleniewo z którą poprzez młyn historycznie miejsce to jest związane. Ów młyn został wzmiankowany w metryce z 31 maja 1609. Był on przynależny do Zieleniewa (Sellnow) z racji braku tam siły wodnej. Właścicielem młyna był mieszkaniec Sellnow Peter Kühne. Od którego nazwiska (Kühne) wzięła się pierwsza część pierwotnej nazwy tego miejsca drugi człon dał młyn wodny (Mühle) stąd Kühnemühle. Nazwa ta przeszła także na jezioro które cienką strugą (rzeczka Niesobia) połączone było z Roskaten See (J.Brzegi) Na tej rzeczce stał młyn, obsługiwał on Zieleniewo, Pławno i część Bierzwnika. W latach 1650 – 1660 powstał obok młyna majątek i owczarnia. W 1800 miejscowy folwark został oddany w dzierżawę niejakiemu Probstowi , 1840 r. był tu folwark czynszowy z 3 domami mieszkalnymi. Mieściły się tu także mieszkania pracowników leśnych z Suliszewa W 1907 r. miejscowy majątek należał do Ernesta Goldbeck. W 1910 mieszkało tu 14 osób w 1939 – 15. Mimo bliskości Zieleniewa Kühnemühle związane było z Brzezinami a parafią ewangelicką było dla niego Barnimie. Katolików tu nie było. Przed 1939 Kühnemühle należało do gminy Wiesenwerder *(* Pustkowie). Po 1945 r. jezioro zmieniło nazwę na Chłodnickie a miejscowość na Chłodniska. Ostatecznie, jak ktoś napisał , bujne drzewa zwyciężyły z karłowatym rolnictwem i Chłodniska jako wieś przestały istnieć pozostawiając po sobie miejsce o nazwie Wodnik. Który jest nazwą martwą gdyż funkcjonuje określenie "Kile-Mile". Pozostały niewielkie fundamenty młyna i domu młynarza, lodownia oraz mury bramy, nad jeziorem stoi kamienny mur ponoć jest to pozostałość po dworku hrabiny z wsi Kołki co jest wątpliwe ale nadaje urok tajemniczości tego miejsca. Na małym wzniesieniu jest zniszczony cmentarz ewangelicki**.**

Opracował : **Andrzej Szutowicz**

Literatura

http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/28745,malczewo-kile-mile---biwak-nad-lesnym-jeziorem-w-sasiedztwie-niewielkich-ruin.html

http://www.bierzwnik.pl/pliki/solectwa.htm

Grzegorz Jacek Brzustowicz „Czasy Wedlów” s.56. Choszczno 2003

Teresa Palacz. Dobra kultury Drawieńskiego Parku Narodowego w ujęciu etnograficznym. WOSiOŚK w Poznaniu s.35. Poznań 1998.

http://althorst.berkenbruegge.kreis-arnswalde.de/

http://www.youtube.com/watch?v=MzjqdWokdlM

WYDALENIE ROSJAN

Gdy umilkły działa ostatniej wojny, ziemia choszczeńska była świadkiem wielkiej wędrówki ludów. Wydawać by się mogło, że gorycz wysiedleń i przesiedleń przeplatała się z radością powrotów w rodzinne strony. Tymczasem tak się złożyło, że byli i tacy, którzy do rodzinnych stron wrócić zbytnio nie chcieli. Wśród nich przeważali obywatele Związku Radzieckiego. Znaleźli się tu głównie jako robotnicy przymusowi, jeńcy wojenni, więźniowie lagrów i obozów niemieckich. Niepewność tego, co mogłoby ich spotkać w ojczyźnie

powodowała, że imali się różnych sposobów i różnych zajęć, by do niej nie wrócić. Radziecka ojczyzna jednak upomniała się o nich i na mocy dwustronnych porozumień Polska przystąpiła do repatriacji obywateli radzieckich na Wschód. Miało to także miejsce w powiecie Choszczno. O mającej nastąpić repatriacji traktowało pismo Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z 29.10.1946 r.; powoływało się na umowę polsko-radziecką, na mocy której wszyscy obywatele radzieccy bez względu na narodowość mieli podlegać wywiezieniu z Polski. Wyjątek mieli stanowić ci, którzy zawarli związki małżeńskie i posiadają obywatelstwo polskie. W piśmie tym nakazano sporządzić wykazy osób, a Wojewódzki Odział PUR otrzymał zadanie przygotowania miejsce na punkt zborny o przepustowości 100 – 150 osób. Na dzień 21.11.1946 r. w powiecie choszczeńskim przebywało ok. 43 rodzin klasyfikujących się do wysiedlenia, co stanowiło 80 osób. Wśród nich były 3 rodziny (9 osób) łotewskie, 3 rodziny (5 osób) litewskie, 17 rodzin (31 osób) ukraińskich i 20 rodzin (35 osób) rosyjskich. Kilka dni później (28.11.1946) liczba ta zmalała do 75, gdyż część osób na skutek zawarcia małżeństwa otrzymała obywatelstwo polskie. W dniu 03.01.1947 r. starosta choszczeński Jan Księżak wyznaczył datę repatriację obywateli radzieckich przebywających nielegalnie na terenie powiatu choszczeńskiego na 08.01.1947 r.. Stosowne pismo otrzymał również komendant powiatowy MO. Oczywiście decyzja starosty nie była jego samowolą, lecz opierała się na Zarządzeniu Ministrów Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych i Bezpieczeństwa Publicznego z dn.23.11.1946 i na Zarządzeniu Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego-Wydziału Osiedleńczego z 28.12.1946. Oczywiście tak jak uprzednio polecono stworzyć listę osób do wywiezienia, a na punkt zborny wyznaczono miejsce przy PUR w Choszcznie, skąd repatriowani mieli być odtransportowani do Szczecina. Osoby, które zwróciły się o nadanie obywatelstwa polskiego, do czasu rozstrzygnięcia podań nie zostały objęte repatriacją. Tu jednak nastąpiło sprostowanie z dn. 27.01.1947 r. – Urząd Wojewódzki Szczeciński Wydział Osiedleńczy powiadomił, że w przypadku gdy narodowość rosyjska, ukraińska, niemiecka, litewska czy białoruska osób, które złożyły wnioski o obywatelstwo jest pewna, to nie będą one rozpatrzone pozytywnie, stąd osoby te mogą być repatriowane. Wyjątek stanowią ci, którzy poślubili osobę narodowości polskiej oraz ich najbliższa rodzina, np. ojciec, matka. Repatriacja, co jest oczywiste, nie objęła Rosjan przebywających na terenie Polski służbowo i Rosjanek, które weszły w związek małżeński z Polakami i otrzymały obywatelstwo polskie. Ponadto nie dotyczyła ona osób narodowości polskiej, które przed 17.09.1939 r. posiadały obywatelstwo polskie. Repatriacją nie zostali objęci byli obywatele radzieccy zdemobilizowani z WP i Acz., którzy otrzymali obywatelstwo polskie oraz osoby narodowości polskiej, które na mocy ustawy z 1920 r. zostali obywatelami polskimi. Z repatriacji zwolniono osoby chore. Na liście przeznaczonych do wywiezienia znalazły się także osoby zamieszkujące teren dzisiejszej gminy Drawno. I tak z m. Kniazie (Drawno) wytypowani zostali: z ul. Choszczeńskiej 21 – Derbaczowa Katarzyna (rocznik 1910) z dziećmi Iwanem (1935) i Pawłem (1940) i Derbaczowa – Iwona; z Zalesia – Lorencowa Tamara (1926), Berezniewa Lidia (1926); z Księżna (Barnimie) – Daciuk Paweł (1922), Dymitr Michał (1922), Bula Wasyl (1921), Bobyk Stefan (1942), Czurchański Stefan (1923) .06.01.1947 r. burmistrz m. Kniazie Franciszek Wiśniewski powiadomił starostę, że dla wyznaczonych osób pobrał powiadomienie. Wzywało ono do stawiennictwa na punkt zborny w dniu 08.01.1947. Zgodnie z zarządzeniami repatriowany o mającym nastąpić przesiedleniu musiał być informowany 24 godziny przed planowanym opuszczeniem miejsca zamieszkania. Był to czas dany mu na spakowanie się. Powiadamiano go, że mógł zabrać całe mienie ruchome, o ile udowodni, że jest jego właścicielem. Jednocześnie w tym samym piśmie ostrzegano, że w przypadku nie zastosowania się do polecenia, zostaną podjęte środki przymusowe włącznie z odpowiedzialnością karną. Powiadomienia nie dostały Derbaczowa Iwona, zam. przy ul. Choszczeńska 21 i Derbaczowa Katarzyna, gdyż okazało się, że w kwietniu 1946 r. opuściły Drawno. W Księżnie (Barnimiu) powiadomienie wysłano do wszystkich osób znajdujących się na liście. Jednak już 08.01.1947 wójt gminy Księżno informował starostę, że te osoby na terenie gminy nie przebywają, a Bobyk Stefan i Czurchański Stefan rzeczywiście pracowali na jej terenie, jednak pracę porzucili i uciekli w nieznanym kierunku.

Generalnie okazało się, że w ewidencji starostwa panował bałagan, gdyż wszystkie wezwania wysłane do Drawna i Barnimia okazały się przysłowiową „lipą". Jednak w innych gminach było inaczej i „zbieranie" Rosjan na punkt przy PUR odbywało się zgodnie z założeniem. Dostarczani na miejsce byli podwodami (furmankami) pod eskortą milicji. Wśród zebranych na punkcie osób były także dzieci, niestety gros z nich było w stanie żałosnym, stąd zwrócono się do opieki społecznej o zaopatrzenie ich w odzież (niektóre były bez butów) i żywność, poproszono również (z zastrzeżeniem „ jeśli to jest możliwe") o zorganizowanie pożywienia dla osób starszych, gdyż przewidziano dla nich jedynie kawę i „ewentualnie chleb". Pełne wyżywienie mieli otrzymać po przyjeździe do Szczecina. Dalsza podróż do Szczecina odbyła się koleją. Pismem z 28.01.1947 r. starosta przypomniał wójtom i burmistrzom, że repatriacja obywateli radzieckich trwa dalej i w przypadku ujawnienia się osoby, która z różnych przyczyn uniknęła wywiezienia do ZSRR, należało ją doprowadzić do punktu zbornego w Choszcznie, w wątpliwych przypadkach powinna zostać doprowadzona do ref.

politycznego starostwa. Tam winna być sprawdzona, czy posiada obywatelstwo polskie lub czy spełnia warunki, by je uzyskać. W innym piśmie starosta nakazał kontynuację akcji tak, aby zakończyć ją w dniu 05.03.1947 z jednoczesnym wskazaniem, by ludność narodowości niemieckiej pochodzącą zza linii Curzona uznawać za obywateli radzieckich. W Drawnie byli to urodzeni w Rosji: Garbanow Teodor rocznik 1892, Garbanow Matylda rocznik 1902 i Marguard Emil (1885) oraz urodzeni w Niemczech: Garbanow Olga (1921), Garbanow Anatoli (1924). Nastąpiło jednak szybkie sprostowanie i repatriacja miała objąć tylko tych, którzy byli obywatelami ZSRR przed 1939 r., natomiast Niemcy z krajów bałtyckich mieli być repatriowani na tereny Niemiec. To samo dotyczyło tych Niemców, którzy opuścili ZSRR na mocy wymiany przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej. Osób takich na terenie gminy Drawno nie było. 05.03.1947 wójt gminy Łaski informował starostę, że na terenie jego gminy nie ma obywateli radzieckich. 10.03.1947 r. starosta Księżak informował Wydział Osiedleńczy Urzędu Wojewódzkiego, iż w spisach figurowały 62 osoby, z tego w dniu 10.01.1947 zostało odesłanych do Szczecina (punkt zborny PUR ul. Ratajczyka 22) 10 osób, w tym jeden mężczyzna,3 kobiety i 6 dzieci do lat 14-tu. Z tego zatrzymany został mężczyzna, a kobiety i dzieci odesłano z powrotem. Do ZSRR wyjechało 6 osób dobrowolnie, jedna wyjechała do Ameryki, jedna zmarła, dwie ukryły się. Wszystkim innym, tj. 31 figurujących w spisach przysługiwało obywatelstwo polskie. 12 osób mylnie wciągnięto na listę, gdyż byli rosyjskimi Niemcami przeznaczonymi do repatriacji do Niemiec. Jednego z ukrywających się, Petomira Stefana, ujęło polskie UB i przekazało służbom radzieckim był. 11.03.1947 wójt gminy Księżno, Mikuła, informował starostwo, że na terenie gminy obywateli radzieckich nie ma. 14.04.1947 r. nakazano zwrócić uwagę na zdemobilizowanych żołnierzy, także na byłych własowców, maruderów i wracających z Niemiec robotników przymusowych, którzy samowolnie zatrzymali się na terenie powiatu. 15.04.1947 r. przybył do Drawna z Legnicy zdemobilizowany oficer Borysow Piotr, syn Michała, ur. 1921 w Penza (ZSRR) i zamieszkał przy ul. Kościuszki 2. Był on lekarzem, niestety zamiast dla władz miasta być pomocnym, stanowił dla nich problem i już 17.02.1948 zwrócono się do posterunku milicji o wszczęcie dochodzenia, na jakiej podstawie oficer ten zamieszkuje Drawno (Kniazie) oraz o zmuszenie go, by zarejestrował się w Biurze Ewidencji Ludności jako obcokrajowiec. Ostatecznie doktor spakowała manatki i wyjechał do ZSRR. Tak w dobie braków w personelu medycznym pozbyto się z Drawna lekarza. W dokumentach z tego okresu odnotowano, że przy ul. Kościuszki 1 mieszkała Garbunowa Olga, ur. 1921 w Konradem, a przy Choszczeńskiej 46 – rodzina Kawol, tj. pochodzący z Litwy Marcin (1889), gajowy oraz Zofia Kawol (1904), gospodyni domowa; w tym samym domu mieszkała Kasanin Lidia (1926) . W 1946 Kawol Marcin i Kasanin Lidia wystąpili z wnioskiem o nadanie im obywatelstwa polskiego. W Gminie Barnimie przebywali członkowie rodzin Gryczuk i Garbunow, przy czym rodzina Gryczuk uważała się za Polaków, a Garbunowowie wrócili do ZSRR, tak jak Siczakowa Maria (1923) z ul. Choszczeńskiej 51, Sierakow Władysław z ul. Choszczeńskiej 21, Derbaczowa Katarzyna (1910), Derbaczow Iwan (1936), Derbaczow Paweł (1940). W Kiełpinie od 1947 r. mieszkała z mężem Krupka Pelagia (1918, Swierłorosk). 05.01.1948 wójt gminy Barnimie donosił, że na jego terenie znajduje się troje nielegalnie przebywających obywateli radzieckich. Mimo przedłużania akcji (wysiedlanie Rosjan trwało jeszcze do 1950 r.), akcja ta nieco przycichła, gdyż przeprowadzano znacznie poważniejsze organizacyjnie wysiedlanie Niemców. W międzyczasie pojawiały się sprawy indywidualne dotyczące innych nacji. Np. z początkiem stycznia na wniosek poselstwa Szwajcarii w Polsce rozpoczęto poszukiwanie obywatelki szwajcarskiej o nazwisku Ella Elsa Martha Egli zd. Köpnik, która wraz z dziećmi Erikiem Edeltraud ur. 1942 i Siegfriedem ur. 1944 zaginęła z chwilą przyjścia Armii Czerwonej. Jej mąż Ernst Hermann Georg Egli powrócił do Szwajcarii. Niestety poszukiwania nie przyniosły rezultatu. Sprawność repatriacji obywateli radzieckich do ZSRR nie była taka, jakby życzyli sobie przeprowadzający ją Polacy i żądający efektów Rosjanie. Na tę okoliczność przeprowadzano nawet kontrole; po jednej z 1950 r., przeprowadzonej w powiecie Choszczno, zgłoszono 14 osób do repatriacji i wykazano, że tylko w jednej gminie takich osób jest 12. Przypuszczać można, że miejscowa ludność, która sama doznała poniewierki wysiedleń, solidaryzowała się z zaklasyfikowanymi do wywiezienia do ZSRR i udzielała im pomocy, jednak wysiedlanie trwało. 07.08.1950 do punktu zbiorczego w Wołowie odesłano pięcioosobową rodzinę Grabowskich – matkę z czwórką małych dzieci o imionach Anatoli (1945), Walery (1947),Narcyz (1948) i Halina (1949).

Andrzej Szutowicz

Literatura

Archiwum Państwowe w Szczecinie o Stargard Szcz. Starostwo Powiatowe Choszczeńskie .Repatriacja obywateli radzieckich 1947 nr. 138

Archiwum Państwowe w Szczecinie o Stargard Szcz. Starostwo Powiatowe Choszczeńskie . Sprawy autochtonów 1948 nr 139

Archiwum Państwowe w Szczecinie o Stargard Szcz.Starostwo Powiatowe Choszczeńskie. Sprawy narodowościowe.1950 nr.110
Archiwum Państwowe w Szczecinie o Stargard Szcz.Starostwo Powiatowe Choszczeńskie . Mniejszości narodowe 1947 – 1949 . Nr.98

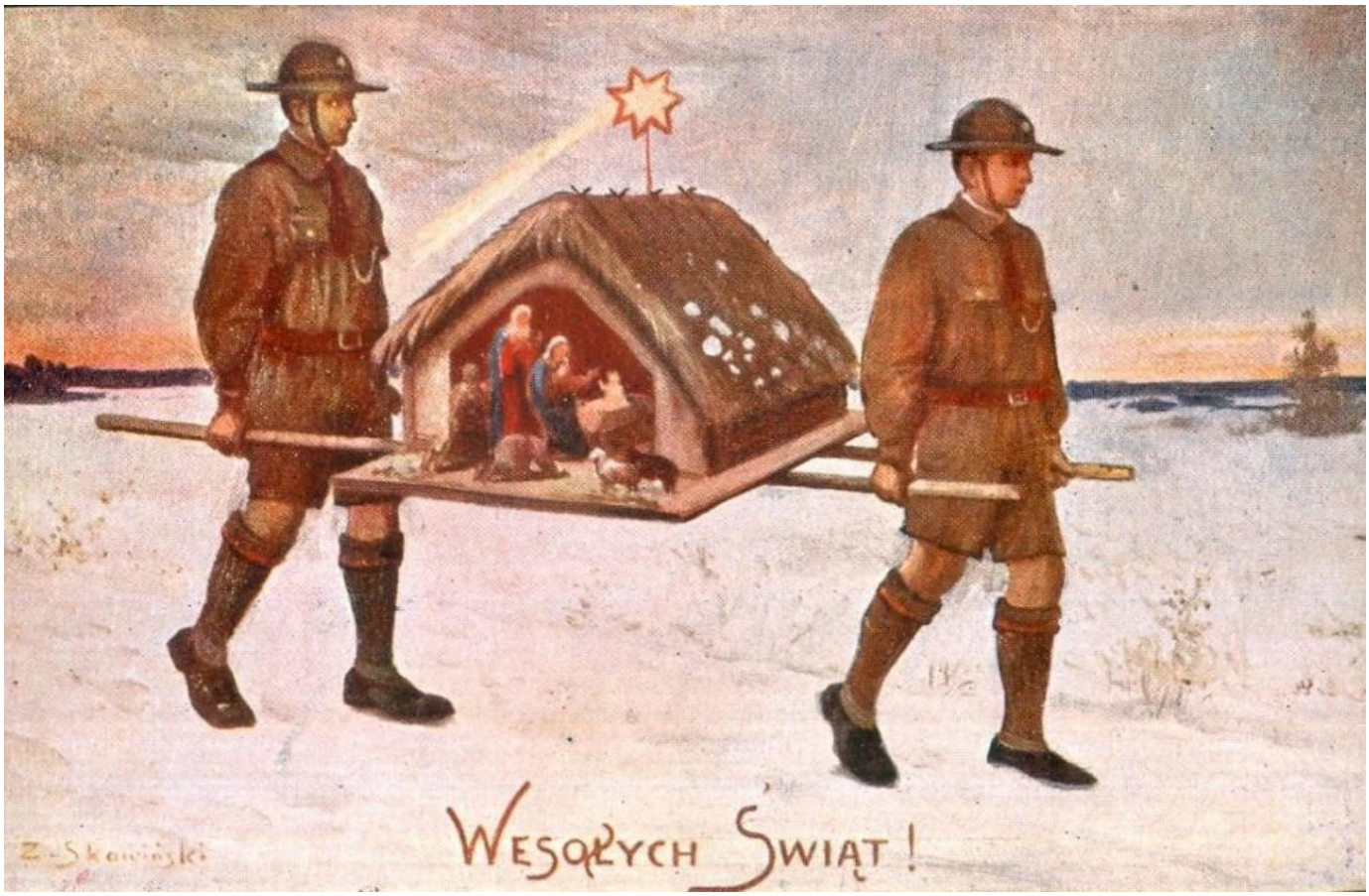

ŻYCZY REDAKCJA KAWALIERY

KAWALIERA
BIULETYN KOŁA NR 21
STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWNIE
IZBA HISTORYCZNA ZIEMI PEŁCZYCKIEJ W PEŁCZYCACH

73-220 Drawno ul. Kaliska, Tel. kom.500 358 148

Redaguje Kolegium:
Redaktor naczelny: Andrzej Szutowicz; z-ca red. nacz. Gerard Sopiński
Redakcja nie odpowiada za opinie wyrażane przez autorów artykułów.